Rok I. Lwów 22 września 1883. Nr. 19.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku. OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie, nad „Drukarnią Ludową“ I piętro.

PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Katol.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Dobry Pasterz* rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 50 ct. kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek. Do **Francyi i Włoch** kosztują obydwa pisma 10 fr., a do **Ameryki** 3 dolary. Prenumeratę nadsełać należy wprost na ręce redaktora przekazem pocztowym.

DOBRY PASTERZ

O spowiedziach nieważnych.

Wiadomo z doświadczenia, jak wiele osób odprawia świętokradzkie spowiedzi. Serce zaś kapłana tem większa przejmuje boleść, że z takiemi spowiedziami łączą się najczęściej i świętokradzkie Komunie. Obfite zatem źródło błogosławieństwa, płynącego ze śmierci Zbawiciela, staje się tym sposobem powodem przekleństwa i potępienia. Naszem przeto powinno być zadaniem badać przyczyny tego postępowania i szukać środków, jakby złemu zaradzić!

I. Najzwyczajniejszą przyczyną świętokradzkich spowiedzi jest *zatajanie grzechów z fałszywego wstydu.* Ponieważ zaś wstyd ten przytrafia się najczęściej przestępcom przeciwko *szóstemu* przykazaniu, przeto ograniczymy badania nasze na to pole. Zasady wyłuszczone tutaj dadzą się łatwo zastosować i do innych przypadków. (Nadmieniamy tylko, że znaczny kontyngens tych niecnych świętokradzców dostarcza *genus femininum*; pochodzi to i z delikatniejszego poczucia wstydu i większej bojaźni, która chociaż z jednej strony odstrasza od tego przestępstwa — to z drugiej strony utrudnia także szczere wyznanie popełnionych grzechów).

1. *Pasterz dusz powinien usilnie się starać, aby sprawując roztropnie sakrament Pokuty, zapobiegał spowiedziom świętokradzkim, a w każdym razie wystrzegać się powinien, aby ich postępowaniem swojem w konfessyonale nie spowodował.* Zapobiegnie zaś nie chybnie takim nieważnym spowiedziom, jeżli poda sposobność swym penitentom, aby mogli uczęszczać do spowiedzi do innego kapłana. Gdzie tylko jeden lub dwóch księży w parafii funguje, jest to rzecz wielkiej doniosłości. Nie można bowiem sądzić, że temu zadość stać się może w dniach większego konkursu. Dni takie są bowiem najniedogodniejsze do rewalidacyi zastarzałych spowiedzi świętokradzkich. Pasterz nie powinien także mówić, kto do mnie nie chce przyjść do spowiedzi, niech idzie do kogo innego. Pamiętać bowiem należy o tem, że bardzo jest wiele osób, które dla swych zajęć domowych, dla choroby nie mogą udać się do innej miejscowości; pamiętać też należy, że mogą byc i tacy, którzy nie chcą zwrócić na siebie uwagi i podejrzenia u swoich domowników i dla tego nie udają się do sąsiednich kapłanów — pamiętać wreszcie trzeba, że są i tacy, którzy się boją, aby ich kapłan sąsiedniej parafii nie oddalił od spowiedzi, odsełając do właściwego pasterza. Bardzo zatem nie roztropnie postępuje ten pasterz, który penitentów z obcych parafij *brevi manu* od konfessyonału oddala. Spowiedzi bowiem należy wysłuchać każdego, a dopiero przy końcu można zwrócić uwagę tym, którzy bez powodu swego pasterza unikają, że należy poszukać sobie spowiednika w własnej parafii. Zwracamy tutaj jeszcze na kilka okoliczności uwagę Czytelników naszych.

a) Dla *dzieci do spowiedzi przystępujących* należy zawsze poprosić obcego spowiednika, dzieciom zaś samym zwrócić uwagę, aby do niego do spowiedzi przystępowały, gdyż na to został poproszony. Przedewszystkiem zaś należy to zalecać dzieciom, które z pasterzem w bliższych zostają stósunkach lub też szczególniejszych od niego doznają względów. Gdyby zaś pasterz nawet do spowiedzi *przed pierwszą Komunią św.**) nie zaprosił obcego kapłana, to uważamy postępowanie takie za lekkomyślne w najwyższym stopniu; w ten sposób bowiem sam pasterz wystawia dzieci na niebezpieczeństwo, że szereg spowiedzi nie ważnych przypieczętują jeszcze Komunią świętokradzką. Ze przypadki takie zdarzają się bardzo często, przekonać się można, słuchając pilnie spowiedzi św. na missyach, w miejscach, cudami słynących, na odpustach i t. p.

b) *Ważną bardzo jest spowiedź przed zawarciem małżeństwa.* Wielką należy nazwać to nieroztropnością, jeśli pasterz zadawalnia się spowiedzią, dopiero w sam dzień ślubu odprawioną, i to jeszcze przed sobą samym, a cóż pocznie, jeśli się dowie o jakiem *impedimentum dirimens*? Aby uniknąć tego, należy nowożeńcom zalecać, aby odprawiali spowiedź św. już na początku zapowiedzi, choćby przed obcym kapłanem i to ile możności spowiedź z całego życia, a najlepiej, gdy każdy z nowożeńców odprawi ją osobno, a *osobno* dla tego, aby dnia łaski nie przemienili w dzień grzechu, przestając dłużej ze sobą (o *fragilitas humana!*), a następnie, aby czasem dla fałszywego wstydu, że w obecności drugiej strony się długo spowiada, nie spowodować nieważnej spowiedzi. W ten sposób gorliwy pasterz postara się, aby możliwe świętokradztwa lekkomyślnej młodości nie wlokły się nadal i aby do jarzma stanu małżeńskiego nie przyłączył się nieznośniejszy daleko ciężar złego sumienia, który już odtąd niepokoi chrześcianina przez całe życie aż na sąd boży.

c) Wspominamy tutaj także i o tak zwanych *pobożnych penitentkach*, gdyż i te wystawione są na niebezpieczeństwo *wstydu fałszywego.* Nie należy ich przeto nigdy badać, dla czego spowiadały się przed innym kapłanem. Łatwo bowiem być może, że się je wystawia na niebezpieczeństwo popełnienia świętokradztwa przez kłamstwo, a w każdym razie nie należy spowiednikowi okazywać z tego powodu jakiegoś niezadowolenia lub obawy. Owszem wielce zbawienną byłoby rzeczą, aby kapłan gorliwy, mający gromadkę stałych penitentek, doradzał im, aby przynajmniej *raz* w rok przed innym kapłanem się spowiadały lub gdyby jego rady nie posłuchały, aby sam poprosił innego spowiednika, któryby go w konfes-

*) W dyecezyach gniezn. i pozn. podług rozporządzenia z r. 1868 kard. Ledóchowskiego mają dzieci najpierw 4 razy iść do spowiedzi św., zanim po roku przystąpią do Komunii św.

syonale zastąpił. Dla czegoż to bowiem Kościół żąda w regułach klasztorów żeńskich *spowiednika nadzwyczajnego?* Jeżeli zaś osoby, żyjące w odosobnieniu od świata, są narażone na niebezpieczeństwo fałszywego wstydu i bojaźni, o ileż daleko więcej powodów będzie u osób świeckich, aby w te same nie wpadły sidła szatańskie?

Lecz jak należy się spowiednikowi zachować w konfessyonale, aby nie spowodować spowiedzi nieważnej? Najpierw przypominamy przestrogę Rytuału rzymskiego: *Confitentem non reprehendat, nisi finita confessione*, t. j. dopóki nie ma zupełnej *materiae confessionis!* W gorliwości łatwo można się zapomnieć. Nieraz jedno westchnienie może popchnąć penitenta do świętokradztwa i strącić go do piekła. Piękne w tej materyi przestrogi daje ks. biskup Maciejowski w swym liście pasterskim: *Recensentes peccata sua patienter et attente audiant, timidos confirment, vacillantes instruant, nec si enormia aut turpia peccata protulerint, signum ullum admirationis abominationisve praeseferant, sed ac si nihil prorsus audirent hujusmodi, ad finem usque confessionis dissimulent. Et in confessione ipsa vitent, ne dum confitentes graviora peccata narrabunt, suspirando, spuendo, signando se cruce, corrugando frontem, incitando sermonem, seque agitando, aut alias quomodolibet suspicionem illorum circumstantibus injiciant.* Nadto wielką ostrożność zachować należy w stawianiu pytań — szczególniej nie należy z góry przypuszczać o penitencie najgorszych rzeczy. Stawiając pytanie można zapytać o liczbę grzechu, choćby największą — lecz ze względu na rodzaj grzechu *luxuriae* należy się zaspokoić względnie wyczerpującemi pytaniami. Tem większą należy zachować ostrożność, że wielu penitentów sądzi, że spowiednik z pewnością będzie się pytał o bliższe szczegóły przynajmniej tego grzechu i dla tego ogólnikowo i nie zupełnie się z niego oskarżają. Gdy zaś spowiednik milczeniem go pominie, nie mają odwagi, aby liczbę i okoliczności przemilczonego grzechu wyjawić. Kiedy zaś uważa się za rzecz konieczną i roztropną, aby stawić pytanie o grzechy skryte, popełnione same z sobą *in puncto sexti*, nie należy pomijać pytań tych nawet u dziewcząt. Najwięcej na to uważać należy w spowiedziach z całego życia, gdyż i wtenczas fałszywy wstyd nie opuszcza penitentów. Spowiednik jednakże powinien często wprost, choćby i bez pewnych danych, pytać się penitentów, mianowicie nieznanych, czy ich też coś z dawniejszych spowiedzi nie niepokoi, albo czy w ogóle nie mają jeszcze czegoś do wyjawienia, co im wątpliwość nasuwa, gdyż chętnie chciałby ich niepokój i wątpliwość usunąć. Pytanie takie, zadane w sposób łagodny, ujmujący, otwiera nieraz podwoje do sumienia, zawartego przez długie lata. W spowiedziach generalnych nie należy nigdy pytania tego opuszczać.

Ileż to błogosławieństwa może sprowadzić roztropny i łagodny spowiednik dla ludzkości!? A ileż to znowu nędzy i niepokoi, ile nocy bezsennych, ile świętokradztw i strasznych grzechów może spowodować spowiednik niecierpliwy, nieostrożny i nieświadomy sztuki prowadzenia dusz ludzkich!? Dla tego też nigdy nie zaniedbujmy nauki i ascezy, które ducha i serce przygotowują do zbawiennego wypełniania urzędu spowiednika.

2. *Pasterz powinien od czasu do czasu na kazaniach i katechizacyach mówić o spowiedziach nieważnych, a mianowicie o spowiedziach, z fałszywego wstydu pochodzących.*

Wykazawszy, jak roztropne sprawowanie sakramentu Pokuty św. przyczynia się do zmniejszenia liczby nieważnych spowiedzi, wskażmy następnie, jak występować z kazalnicy i w naukach katechizmowych przeciwko temu okropnemu grzechowi. Pasterz powinien koniecznie od czasu do czasu mówić o tym występku, chociażby tylko potrącając tę sprawę, każąc o innym temacie. Dusze, jęczące w jarzmie grzechu, mają chwile, gdzie jedno słowo współczucia, upomnienia rozprasza długoletnie ciemności i staje się dla nich jutrzenką, zapowiadającą błogi dzień łaski Bożej. Przedewszystkiem w kazaniach o Matce Boskiej przypominaj, jak Ona łaskawą, miłosierną jest dla grzeszników, jak wielmożną jest Jej przyczyna przed tronem Bożym, byle tylko grzesznik do Jej pośrednictwa się uciekł.

Nie dość zaś, że w kazaniach mimochodem przypominasz i do serca dręczonego fałszywem wstydem kołaczesz, rozbieraj i poruszaj przedmiot ten w kazaniach *ex professo*. Najskuteczniej oddziaływać będą kazania o doczesnej i wiecznej nędzy i nieszczęściu świętokradzców, o miłosierdziu Boga, litującego się nad największym nawet grzesznikiem. Materyą odpowiednią znajdziesz w objaśnieniach katechizmu. Z polskich wydań polecić można *Missyę apostolską* ks. K. Fabianiego (Poznań 1871, przedruk). Ilekroć mówić będziesz o tym pożałowania godnym stanie grzesznika, mów żarliwie, z świętym zapałem i werwą, z niekłamanem współczuciem; przemawiaj serdecznie, jak ojciec do syna przemawia, a nie jak sędzia do winowajcy. Takie przemówienie zrobi niezawodnie wielkie wrażenie na tych nieszczęśliwych duszach. A jakąż dopiero napełnisz je otuchą, kiedy im powiesz, że Bóg w miłosierdziu swem względem nędznego grzesznika powściągał nawet zapał i gorliwość sług swoich, jak świadczy o tem przykład *Jonasza* (Jon. 3, 4), *Jezajasza* (Jez. 26, 11), apostołów samych (Łuk 9, 54), jak Jezus sam modlił się za swych nieprzyjaciół (Łuk 25, 34), jak w każdej bezkrwawej ofierze mszy św. ofiaruje się za grzechy swych współbraci, przedstawiając boskiej sprawiedliwości swe rany i prosząc Ojca dla nich o miłosierdzie. Proś, błagaj i zaklinaj tych nędzarzy jako dobry pasterz, aby każdej chwili przystępowali do konfesyonału, gdyż czekasz na nich, aby ich pojednać z ich Ojcem niebieskim, aby rozkuć kajdany grzechu, krępujące ich dusze i sumienia. Poucz ich, że nie powinni się wstydzić, chociażby ich spowiedź dłużej trwała, gdyż i dusze prawdziwie pobożne nieraz długo się spowiadają; że jeśli nie mają odwagi przed własnym spowiadać się pasterzem, mają innych kapłanów i spowiedników, którzy ich z miłością przyjmą i z więzów grzechowych uwolnią. W końcu poradź im, aby zaraz przy rozpoczęciu spowiedzi św. z góry oświadczyli, że chcą odprawić spowiedź generalną, gdyż w dawniejszych spowiedziach czegoś omieszkali wyjawić; zapewnij ich, że każdy kapłan przyjmie ich z radością, a pytaniami dopomoże i ośmieli do odprawienia dobrej spowiedzi z całego życia; że kapłan ich o wszystko wypyta, a oni powinni sobie tylko przypomnieć, jakiemi grzechami śmiertelnemi obrazili Boga od ostatniej ważnie odprawionej spowiedzi. Przecież i na tem nie poprzestań, lecz w końcu przedstaw im szczęście, jakiego zażywa człowiek, który zrzucił taki ciężar ze serca swego; przedstaw im radość aniołów i świętych z nawrócenia się grzeszników. Pamiętaj jednakże, że po takiem przemówieniu powinieneś się także w rzeczywistości okazać grzesznikowi takim, jakieś kazał na ambonie. Okażże się, choćby i w najniedogodniejszej dla ciebie godzinie, chętnym i skorym dla nawołującego cię do konfesyonału grzesznika. Że łatwiej o tem pisać i mówić, jak to wykonać, wiesz o tem bardzo dobrze z doświadczenia. W takiej chwili przypomnij sobie twego mistrza, który wśród upału południowego znużony, spragniony i zgłodniały słucha spowiedzi Samarytanki przy studni Jakóbowej. Przypomnij sobie, że cię woła twój mistrz, abyś ratował duszę, w którą On krew Swoję najświętszą przelał — rozważ jaka jej cena, rozważ, że może od tej spowiedzi zależy cała wieczność tej duszy!

II. Do spowiedzi nieważnych przyczynia się, prócz wstydu fałszywego, także *fałszywe mniemanie* penitentów, że grzechy ich są tak wielkie, iż nie każdy zwyczajny kapłan może je odpuścić. Prawda, że kapłan nie może dać rozgrze-

szenia, zwłaszcza jeśli są rezerwaty — w każdym jednakże razie może grzesznikowi dopomódz. Z tego też powodu należy w kazaniach i naukach katechetycznych koniecznie na to zwracać uwagę, że chociażby ktoś jaknajwiększe popełnił grzechy, powinien się udać do któregokolwiek kapłana. Jego zaś obowiązkiem dać każdemu rozgrzeszenie, kto się chce poprawić i okazuje żal i skruchę serdeczną. Gdyby zaś jakich grzechów odpuścić nie mógł, natenczas obowiązkiem jest spowiednika postarać się u biskupa o odpowiednią władzę. W godzinę zaś śmierci może każdy kapłan z każdego i największego grzechu rozgrzeszyć! Ażeby zaś te uwagi kogoś nie wprowadziły w to błędne mniemanie, że wystarczy zupełnie wyspowiadać się szczerze w godzinę śmierci, przypomnieć należy tę straszną prawdę, że godzina śmierci jest nie pewna i że grzesznik, który całe życie gardził głosem upominającym Boga, bodaj w godzinę śmierci zasłuży na łaskę pojednania się z Bogiem! Dok. nast.

Słowo o ustawie konkurencyjnej.

Od jednego z czcigodn. Braci otrzymujemy następujące uwagi w sprawie nowej ustawy konkurencyjnej:

Ponieważ ustawa konkureucyjna z d. 15 sierpnia 1866 roku ma być w Sejmie roztrząsaną i poprawianą, nie będzie od rzeczy powiedzieć o niej kilka słów, chociaż w piśmie Waszem ocenienie poprawek przeprowadzić się mających już umieszczone było. Najprzód zapytać się godzi, jaka była praktyka w naszej Monarchii względem stawiania lub restaurowania kościołów i zabudowań plebańskich do roku 1866? Otóż praktyka ta wszystkim jest wiadoma: Według rozporządzenia nadwornego (Hofdecr.) dla Galicyi z dnia 19 grudnia 1811 r. obowiązany jest *patron sam* ponosić wszystkie koszta, jakie stawianie lub restaurowanie kościołów i zabudowań plebańskich za sobą pociąga, a lud parafialny obowiązany jest wykonać roboty ciągłe i piesze, za które także gotówką zapłacić może. Otóż tę praktykę zmieniła z gruntu wspomniona ustawa, przenosząc ciężar *aeris parati* z bark patrona na plebanów i lud parafialny w daleko większej części, gdyż patron według §. 5 obowiązany jest tylko ponosić $^1/_6$ część wydatku po strąceniu kosztów roboty ciągłej i pieszej, co zaledwie uczyni $^1/_{10}$ część. A czyż ustawa ta jest sprawiedliwą? Niestety — tego o niej powiedzieć nie można. Panowie, układający wspomnioną ustawę w Sejmie, wychodzili z tej zasady, że chłop po zniesieniu pańszczyzny stał się nie tylko wolnym, ale zarazem i właścicielem kawałka ziemi, która przedtem była własnością pana, więc słuszną jest rzeczą, aby posiadacz mniejszej własności przykładał się do ponoszenia ciężarów pieniężnych do posiadacza większej własności, czyli — aby chłop wolny konkurował z panem do ponoszenia kosztów stawiania i restaurowania kościoła i zabudowań plebańskich. Argumentacya ta byłaby w samej rzeczy słuszną, gdyby chłop po zniesieniu pańszczyzny był tym kawałkiem ziemi, za który odrabiał pańszczyznę, udarowanym, ale tak nie jest. Pańszczyzna została wykupioną i tak dobrze zapłaconą, że właściciel wsi dwa kroć większe otrzymał wynagrodzenie, niżeli cała wieś, do której pańszczyzna była przywiązaną, kosztowała. Tak n. p. pewien obywatel w Tarnowskiem kupił wieś za 29.000, a otrzymał indemnizacyi 60.000. Więc panowie przez zniesienie pańszczyzny nie tylko nic nie utracili, ale owszem zyskali, gdyż zaledwie $^1/_6$ część procentu indemnizacyjnego na opędzenie kosztów pańszczyźnianych wydają. Wynika ztąd, że słusznie cały ciężar wydatków na kościół i plebanię powinien był pozostać na barkach patronów, że zatem chłop i pleban, który przecież pańszczyzny nie odrabiał, ciężarem tym nie słusznie obłożonym został, spuściwszy już z oka i tę okoliczność, że przecież wielka liczba była takich chłopów, którzy posiadali własne — rustykalne grunta. Więc według prawa kanonicznego, które orzeka, że *patrono debetur onus* i według prawa austryackiego słusznie cały ciężar ponoszenia kosztów przy budowaniu lub restaurowaniu kościoła i budynków plebańskich przywiązany jest do obszarów dworskich, zatem panom nie tylko nie przysłuża żadne prawo obarczania tym ciężarem plebanów i chłopów, ale oni w sejmie, jeżeli kościołowi chcą oddać sprawiedliwość, postarać się powinni o ustawę, aby ten ciężar pozostał na tych obszarach, w czyjebykolwiek ręce takowe przeszły; bo ten ciężar stanowi majątek kościoła, który, na wzór pańszczyzny, nazwałbym *kościelizną*. Jeżeli zatem panowie chcą sobie ulżyć tego ciężaru, a nawet z czasem od niego się zupełnie uwolnić, to powinni to uczynić w sposób *sprawiedliwy*, t. j. powinni się od tej kościelizny wykupić, a indemnizacya, którąby w ten sposób kościół otrzymał, stanowiłaby prawdziwy i drogą słuszną uzyskany *fundusz zapasowy*, a nie taki, jaki chcieli panowie sejmikujący przez t. z. *pogłówne* utworzyć. Rzeczą jest pewną, że jeden i drugi głos prywatny nie wystarczy na obronę prawa i mienia Kościoła. W sejmie posiadacze obszarów dworskich mieć będą większość, więc jak będą chcieli, tak zmienią ustawę konkurencyjną i niezawodnie w sposób dla siebie, nie dla kościoła korzystny; tu już wypadałoby, aby najprzew. Episkopat kraju zbiorowo podniósł swój głos i ostrzegł panów posłów, aby Kościołowi krzywdy nie czynili; bo jeżeli rzeczy tak dalej pójdą, a majątki dworskie przechodzić będą w ręce żydowskie, to niepostrzeżenie ujrzy się Kościół pozbawionym prawa i majątku swego. Dla tego muszę powiedzieć: *Videant, quorum est videre, ne quid ecclesia detrimenti capiat.*

Nie jestem zupełnie przeciwnym, aby lud, a względnie i pleban, przyczyniali się do ponoszenia kosztów przy restauracyi zabudowań plebańskich, gdyż nawet Sobór trydencki o tem wspomina, nakazując, aby Biskupi podupadłe kościoły parafialne restaurowali ze wszystkich źródeł dochodowych, do kościoła tego należących, a w razie niedoboru i parafian do składania datków przymuszali i to *quacunque appellatione, exemptione et contradictione remota*. (Sess. XXI. C. VII.). Lecz powinno się to dziać z większem uwzględnieniem stósunków majątkowych tak plebana, jak i parafian. Czyż zatem sprawiedliwy jest §. 4 ust. kr., który nakłada na plebana 3%, jeżeli ma rocznego dochodu 400 złr., 5%, jeżeli ma 500 złr., a od wyższego dochodu aż 8%? Czyżby posłowie nie mieli wiedzieć, że w dzisiejszych czasach pleban nie jest w stanie wyżyć z nędznej swej kongruy, tem mniej kupić sobie jaką pożyteczną książkę i trzymać gazetę? Czyż to zatem jest rzeczą słuszną, aby obarczać podatkami plebana, do którego się przecież prawie bezustannie o jakieś patryotyczne wsparcia rękę wyciąga? Wszakże rząd sam dopiero od tych urzędników pobiera podatek skromny, których roczna pensya przenosi 600 złr. Czyż można mieć jakie zaufanie do tych, którzy nas podatkami na swoję korzyść uciskają, podczas gdy rząd cesarski, uznając trudne stósunki obecne życia, urzędnikom i wojskowym podniósł znacznie roczną płatę, a i o nas jest przekonany, że w nędzy zostajemy, kiedy zapomogami chce nam ulżyć dolę naszą i niezawodnie uwzględniłby nas, gdyby nas miał kto w radzie państwa wesprzeć. Lecz jakże ci posłowie mogą za nami przemawiać w Wiedniu, kiedy nas uciskają we Lwowie! Cóżby na to powiedzieli, gdyby Minister wniósł do rady państwa projekt do ustawy, aby każdy właściciel obszarów dworskich w Galicyi płacił rocznie 3% podatku, jeżeli ma rocznego dochodu 4.000 złr., zaś 5%, jeżeli ma 5.000 złr., a od wyższego dochodu 8%? Wszyscy jednogłośnie krzyknęliby: To niesprawiedliwość! To ucisk! Nie czyń tego drugiemu, co tobie nie miło!

*

Zresztą §. 5 zostawał w związku z przepisem ustanawiającym z pogłównego *fundusz zapasowy*, przy każdym kościele katolickiego wyznania, gdy zaś ów przepis w następnej kadendyi sejmowej na wniosek ś. p. ks. Stępka został zniesiony, aby wzburzony lud uspokoić, jakiemże prawem ten luźny §. pozostał dla plebanów dotąd w ustawie? Niezawodnie dla korzyści patronów, którzy na swoję korzyść obrócili nawet tacę, obnoszoną podczas nabożeństwa i woreczek! (§. 2).

Niektóre §§. ust. kr. nie tylko są niesprawiedliwe, ciemne, ale nawet niedorzeczne. I tak §. 2 przepisuje na pokrycie kosztów dla ulgi patrona użyć dochodu (oprócz tacy i woreczka, do którego patron nigdy nic nie da) *za użycie światła sprzętów i aparatów kościelnych.* Jeżeli patron daje światło do kościoła, to ma prawo pobierać dochód za jego użycie; ale jeżeli je kupuje pleban, cech lub bractwo, zkądże pretensya, aby za jego użycie płacić na korzyść patrona? Nie będę mówił o użyciu sprzętów i aparatów kościelnych, opodatkowanych na korzyść patrona, bo to nie tylko niedorzeczne, ale i bolesne, gdyż według tego §. musiałby się opłacać n. p. spowiadający się lub. spowiednik za to, że siedzi w konfessyonale (sprzęcie kościelnym)!

§. 12 ma być w ten sposób poprawiony, że pleban ob. łac. nie otrzyma rocznie 100 złr., a pleban ob. gr. 50 złr. na pokrycie kosztów z odprawianiem liturgii połączonych, lecz tyle, ile komitet uchwali. Ładna poprawka! Jakże łatwo patronowi, nie sprzyjającemu swemu proboszczowi, szepnąć do ucha trzem członkom komitetu: *Nie dajmy nic*, a proboszcz nie tylko materyalnie, ale i moralnie zostanie pobitym z apelacyą do P. Boga. A nawet przypuściwszy, że patron będzie miał tyle rozumu i uczciwości, że proboszczowi przyzna jakąś kwotę rocznie, to trzech członków, z chłopów się składających, chętnie jej odmówi, choćby nie z chciwości, to z bojaźni przed parafią, a tak pleban zawsze przepadnie.

§. 16 ma znowu być w ten sposób poprawiony, że przy zapowiedzianej pertraktacyi konkurencyjnej uwidoczni się polskie *veto* w nowem wydaniu.

Najwięcej atoli nie sprawiedliwym jest §. 3 *b*). Niedbalstwo można bardzo łatwo plebanowi zarzucić, chociażby trudno było dowieść, ale pleban w obec większości zarzucających zawsze uledz musi. Niedbalstwo to może tem łatwiej być zarzucone, nawet udowodnione, jeżeli §. 16 według życzenia panów będzie ulepszony, bo wtenczas zawsze będzie można powiedzieć, że pleban nie dość energicznie starał się przeprowadzić pertraktacyę konkurencyjną. A niechże nastąpi jakiś nieszczęśliwy wypadek z nieostrożności sługi, n. p. ogień, i spali się stajnja lub stodoła, albo wszystko razem, czyż można czynić za to odpowiedzialnym plebana? Maż on zawsze i wszędzie za sługami chodzić? Czyż takie nieszczęścia nie zdarzają się i we dworach? A czyż można za to pana winić? Niechże ten §. będzie w takiem nieszczęściu zastósosowanym, a pleban będzie biednym, że nie będzie w stanie spalonego budynku swoim kosztem odbudować, — co wtenczas? Oczywiście, będzie musiał ustąpić i pójść na wikarego. Ale dalej: kto obejmie opróżnione beneficium ze spaloną stajnią lub stodołą, której poprzednik nie mógł swoim kosztem odbudować? Biedny wikary na to się nie porwie, a ten, któryby miał jakiś zapas zaoszczędzony przez nadzwyczajne abstynencyjne wysilenie, nie może po takie beneficium sięgnąć, bo, oświadczając, że spalone budynki chce swoim kosztem odbudować, popadłby w symonię. A tak § ten mieści w sobie wielkie trudności, prawie niepokonalne. *Ks. Dr.*

P. S. Ponieważ już na pierwszem posiedzeniu Sejmu z d. 15 września nastąpiło pierwsze czytanie ustawy o konkurencyi kościelnej, przeto, otrzymawszy powyższe uwagi zamieszczamy je tu w tym celu, aby bez względu na to, czyliby się na nie zgodzić należało czy nie, uzupełnić zapatrywanie, jakie w tej ważnej sprawie inni czcigodni Bracia w poprzednich numerach wypowiedzieli.

Redakcya „Dobrego Pasterza“.

Decyzye i dekreta śś. Kongregacyj rzymskich.

Andrien. — Jurium et privilegiorum.

Résume faktu. Dekretem z 23 kwietnia 1857 roku św. Kongregacya synodalna odjęła juryzdykcyę parafialną Kapitule katedralnej w Andria i pomagającemu jej kollegium św. Mikołaja, którą wykonywały w całem mieście. Skutkiem tego dekretu ustanowiono 6 nowych parafij, w tyluż kościołach, oznaczonych imiennie w dokumencie św. Kongregacyi. Jedna z tych parafij, ustanowiona w kościele św. Augustyna należała niegdyś do zakonu pustelników bosych św. Augustyna.

Dekret wspomniony ustanawiał:

1. By 6 nowoutworzonych parafij używało wszystkich praw, należnych dawnym probostwom.

2. By erekcya nowych parafij miała miejsce w kościołach w dekrecie oznaczonych, a w obrębie miasta Andria się znajdujących; pierwsza w kościele katedralnym, druga w kościele Kollegium św. Mikołaja; trzecia w Kollegium Zwiastowania, czwarta w kościele św. Augustyna itd. i by te parafie miały światłego rektora, wybranego z pośród księży świeckich, po ogłoszeniu formalnego konkursu przez biskupa *pro tempore* z wyjątkiem parafii katedralnej, której duchowny patronat przyznano kapitule. Wszelakoż kapituła winna wybrać najzdolniejszego z pomiędzy aprobowanych przez egzaminatorów i przedstawić go biskupowi do instytucyi kanonicznej.

Otóż w kościele św. Augustyna duchowieństwo i kapituła Kollegium Zwiastowania funkcyonowały już od 44 lat, nabywszy jeszcze w r. 1813 prawa do odprawiania tam służby choralnej i wykonywania przywileju przechowywania Przenajświętszego Sakramentu.

Gdy obrany proboszcz chciał odzyskać swe prawa, będące w sprzeczności z prawami duchowieństwa dawnego kollegium, to ostatnie przedstawiło św. Kongregacyi następujące wątpliwości:

1. Czy rektorat kościoła św. Augustyna należy do kapituły czy do proboszcza?

2. Czy kapituła ma prawo przez jednego ze swych wysłanników odprawiać w tym kościele nowenny, mieć kazania i inne ćwiczenia wykonywać po za godzinami, zachowanemi na homilię proboszcza i katechizacyę?

3. Czy klucz od tabernaculum ma być powierzony kapitule czy proboszczowi? A w tym drugim wypadku czy proboszcz może go odmówić kapitule dla uroczystego wystawienia Przenajświętszego Sakramentu lub dla rozdawania Eucharystyi wiernym?

4. Czy kapituła może zachować zakrystyą na swój wyłączny użytek, oddając natomiast proboszczowi inny lokal, równie wygodny i odpowiedni?

Biskup, wezwany według zwyczaju do dania swego zdania, przedstawił św. Kongregacyi, że rzeczona kapituła składa się w istocie z duchowieństwa, mieszczącego się w kollegium *quoad honores*, ale ani w przeszłości ani obecnie nie mającego pieczy dusz, i że złożona jest z kanoników, stojących pod przewodnictwem przeora, którego nominacya zależała od patronatu gminy. Kanonie miały prawo do tytułu beneficyów, a to na podstawie bulli kolatorskiej. To kollegium mieściło się od dawna przy kościele Zwiastowania, gdzie teraz jest jedna ze sześciu parafij. Nim przy kościele św. Augustyna została utworzoną parafia, przechowywało w nim kollegium Przenajświętszy Sakrament; ale

biskup oświadczył, iż nie wie, z jakiego tytułu zatrzymano ten przywilej po jej utworzeniu. „Jeszcze mniej umie sobie wytłumaczyć, jak duchowieństwo kollegium Zwiastowania może utrzymywać, że kościół św. Augustyna, do którego je przyjęto, został mu nadany na wyłączny użytek. Z drugiej strony niestety prawdą jest, że kapituła prawami cywilnemi krępowana, znajduje się w przykrem położeniu co do służby chóru. Sądzę więc, że przy udzielaniu odpowiedzi na przedstawione wątpliwości, należy postępować z oględnością i na podstawie dokładnego zbadania wszystkich okoliczności."

W tym samym czasie wysłał biskup do św. Kongregacyi wywody proboszcza, który utrzymuje, że duchowieństwo kollegium nie ma udziału w utrzymywaniu kościoła i że nie może mu być pomocą w sprawowaniu nabożeństw; nadto w dni świąteczne utrudnia mu celebrę mszy św. w godzinie dogodnej dla publiczności.

Św. Kongregacya zawezwała wówczas biskupa, by polecił proboszczowi i kapitule porozumienie się co do natury mających się roztrzygnąć wątpliwości. Zostały one ułożone w następujący sposób:

I. An rectoria Ecclesiae S. Augustini pertineat ad Parochum, ita ut eidem competat oblationum administratio et elemosynarum collectio, in casu?

II. An clerus valeat in praedicta Ecclesia peragere functiones, tridua, novendiales supplicationes, concionesque habere, ut antea, et celebrare missam feriae V in Coena Domini, benedicere fontem baptismalem in Sabbato sancto, in casu?

III. An ad Clerum vel Parochum pertineat asservatio clavis Tabernaculi et administratio Ssmae Eucharistiae, et ius funerandi, in casu?

IV. An tempore Missae parochialis vel ante possint Sacerdotes Missam celebrare?

V. An possit Clerus Sacristiae usum retinere, et aliam parocho assignare, in casu?

Na te pytania Ich Eminencye członkowie św. Kongregacyi odpowiedzieli:

Ad I. Affirmative in omnibus, exceptis elemosynis et oblationibus, quae directe et nominatim clero offeruntur.

Ad II. Affirmative, absque tamen functionum parochialium perturbatione; et excepta celebratione Missae feriae V. in Coena Domini et benedictione fontis baptismalis in Sabbato Sancto.

Ad III. Pertinere ad Parochum: qui tamen tenentur praebere Clero Tabernaculi clavem pro functionibus fieri solitis cum expositione Ssmi Sacramenti.

Ad IV. Tempore Missae parochialis negative; in reliquis provideat Episcopus.

Ad V. Quoad usum affirmative, in reliquis negative.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor"

a) w archidyecezyi lwowskiej.

Na missyi *w Prusach* pode Lwowem, zakończonej dnia 15 b. m., wyspowiadało się 1.600 osób ob. łac., a około 400 ob. gr.-kat. — Jutro d. 21 b. m. rozpoczyna się 8-dniowa missya w *Kamionce Strumiłowej*, na którą czcigodnych Współbraci z tamtej okolicy zapraszamy.

Ponieważ dotąd tylko *jeden* Konfrater zgłosił się na rekollekcye, urządzić się mające w jesieni, więc tego roku już nie urządzimy takowych. Gdyby zaś z początkiem Wielkiego Postu znaleźli się chętni do tych świętych ćwiczeń, urządzimy je wtedy.

Do kasy naszej przysłali: ks. Jakób Nowakowski na podróż dla OO. Missyonarzy 100 złr. i O. Al. Bilski, karmelita 2 złr. — Prosimy o modlitwę na intencyę missyi w *Kamionce*, z którą kończą się tegoroczne prace missyjne. Gdy jednak kasa nasza ma jeszcze zapas gotówki, więc raczą się zgłaszać Współbracia o zapomogi na budowanie kaplic, osobliwie we wsiach licznych i od kościoła parafialnego przynajmniej milę oddalonych.

Ks. dr. L. Jurkowski, rektor. — *Ks. Z. Gorazdowski*, sekretarz.

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Do kasy brackiej nadesłali za r. b. z *dekanatu dynowskiego:* ks. T. Żaczkiewicz, dziek. i pr. w Jaworniku 3 złr.; ks. K. Będaszewski, pr. w Harcie 3 złr.; ks. E. Palch, pr. w Dynowie 3 złr.; ks. B. Wodyński, pr. w Nozdrzcu 3 złr.; ks. W. Mączka, pr. w Wesołej 3 złr.; ks. J. Jelinek, pr. w Bachórcu 3 złr.; ks. W. Telega, pr. w Dylągowej 3 złr.; ks. E. Związkiewicz, wik. w Jaworniku polskim 2 złr.; ks. M. Burczyk, wik. w Harcie 2 złr.; ks. St. Schenker, wik. w Dubiecku 2 złr. i ks. St. Boczar, wik. w Wesołej 2 złr.; — z *dekanatu rymanowskiego*: ks. G. Lech, dziek. i prob. w Haczowie 3 złr.; ks. A. Laskowski, pr. w Rymanowie 3 złr.; ks. W. Wojciechowski, pr. w Rogach 3 złr.; ks. J. Samocki, pr. w Miejscu 3 złr.; ks. J. Stelmachniewicz, pr. w Jasionce 3 złr.; ks. L. Łabuda, pr. w Równem 3 złr.; ks. J. Jakiel, pr. w Klimkówce 3 złr.; ks. A. Podgórski, pr. w Iwoniczu 2 złr.; ks. M. Sos, wik. w Iwoniczu 3 złr.; ks. J. Chilla, wik. w Rymanowie 2 złr.; ks. J. Drzewicki w Lutczy 3 złr. i ks. J. Miączyński, pr. z Niebylca 2 złr.

Ks. Jan Puzyna, rektor. — *Ks. J. Federkiewicz*, sekretarz.

Towarzystwo kapłanów pod wezw. ś. Józefa
w dyecezyi tarnowskiej.

I. Po dłuższej przerwie z powodu nieobecności kilku członków odbył Wydział na dniu 10 b. m. nowe posiedzenie. Po przeczytaniu jak zwykle poprzedzającego protokołu, zabrano się do przejrzenia i załatwienia spraw bieżących, które głównie były sprawami rachunkowemi. Ks. skarbnik uwiadomił Wydział o datkach, które tymczasem nadpłynęły. Według tego ks. Dobrowolski, prob. z Krzyżanowic nadesłał 5 złr.; ks. Kitrys ze składki kościelnej z przeznaczeniem na missye ludowe 5 złr.; ks. dziek. Buczkowski ze swego okręgu 24 złr., a mianowicie od siebie 4 złr., od ks. Garbińskiego 4 złr., od ks. Miętusa 4 złr., od ks. Szczudły 4 złr, od ks. Sowy 2 złr., od ks. Rutkowskiego 4 złr., od ks. Litwory 2 złr., od ks. dra Krzysiaka 4 złr. Zkądinąd nadesłał ks. J. Kobiela 2 złr., ks. Bryjski 4 złr., ks. Kocanda 2 złr., ks. K. Fonferko 8 złr., ks. Majka 2 złr., ks. Potaczek 2 złr., ks. A. Wróbel, prob. z Niepołomic 5 złr., ks. wicerektor Radwański 2 złr., i ks. Mik. Polończyk 4 złr. Nadto ks. dziek. Rozwadowski ze swego okręgu za II półrocze przysyła od ks. Klimowskiego 2 złr., od ks. Kotasa, prob. z Czchowa 2 złr. i od ks. Smoleńskiego, prob. z Domosławic 2 złr. Prócz tych złożyli ks. Wojciech Dudziński 2 złr. i ks. Aleks. Siemiński 2 złr.

Następnie oznajmia rektor, iż otrzymał od O. przeora ze Szczyrzyca pokwitowanie na 95 złr., które zarządowi klasztornemu zostały zapłacone za wikt i inne koszta, poniesione w przeszłorocznych rekolekcyach. Takie samo pokwitowanie na 80 złr. złożył ks. Muchowicz, prob. w Nowymtargu. — O. Sozański, superior OO. Jezuitów w Nowym-Sączu, przysyła także rachunek, w którym nadmienia, iż do Rektoratu nie ma żadnych pretensyj z tego powodu, ponieważ księża, biorący udział w rekolekcyach, sami sobie wikt zapłacili. Z tej przyczyny Wydział oświadcza swoje zdziwienie. Na cóż bowiem podwójnie płacić? jeżeli Towarzystwo

nasze istnieje i zbierają się wkładki w tym celu, żeby koszta missyj ludowych i rekolekcyj kapłańskich chociaż w części opędzić, natenczas ci, którzy są członkami Towarzystwa, nie mają płacić za wikt, dawany im podczas rekolekcyj, lecz za to płaci kasa Towarzystwa. O. Jackowski, prowincyał OO. Jezuitów donosi, iż na rekolekcye kapłańskie w Tarnowie wyznaczony jest O. Morawski, do Zakliczyna zaś, gdzie się odbędą od 8—11 października i do Szczyrzyca O. Wójcikowski. Wydział uchwalił także na wniosek wicerektora seminaryum zaliczkę 11 złr. 50 ct. na pomniejsze potrzeby do rozpoczęcia rekolekcyj.

Potem ks. skarbnik przedstawił bilans kasy z ostatnich miesięcy. W czerwcu było dochodu 113 złr. 93 ct. rozchód wynosił 95 złr., zostało 18 złr. 93 ct., co połączywszy z dawną gotówką 1262 złr. 80 ct., czyni 1281 złr. 73 ct. W lipcu było dochodu 99 złr. 24 ct., rozchodu żadnego. Kapitał zatem wzrósł do 1308 złr. 97 ct. W sierpniu było dochodu 13 złr., rozchodu 85 złr. 44 ct., niedobór 72 złr. 44 ct., co odjąwszy od dawnej gotówki, pozostaje w kasie z końcem sierpnia 1308 złr. 53 ct.

II. Walne zgromadzenie odbyło się 17 b. m. tuż przed rekolekcyami. Powitawszy Rektor zgromadzonych staropolskiem pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, polecił odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia ks. prefektowi Mice, zastępującemu nieobecnego sekretarza ks. dr. Kopycińskiego. Protokół ten został przyjęty do wiadomości. Nastąpiło sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1883, czego nie powtarzamy, gdyż szczegółowe wiadomości o tem podawaliśmy w tych pismach w swoim czasie. Godne tylko zanotowania jest to, że Towarzystwo nasze liczy ogółem 291 członków, a umarło już 6. — Ks. kanonik dr. Góralik zapytuje Zgromadzenie o zdanie, jak uważać tych, którzy byli członkami Towarzystwa, a nie oświadczywszy, iż nadal należeć nie będą, przenieśli się do innych dyecezyj i żadnych wkładek nie uiszczają? Zgromadzenie orzekło, ażeby ich wykryślić z listy członków. — Rektor Towarzystwa wzywa zgromadzonych, ażeby z pośród siebie wybrali trzech członków, którzyby przedłożony przez ks. skarbnika bilans całoroczny dochodu i rozchodu przejrzeli, sprawdzili i podpisem swoim zatwierdzili, jak tego wymaga statut w §. 17. Wybrano na to ks. dziekana Danka, ks. prob. Nikliborca i ks. Guzika, którzy to uczynili. — Ks. dziekan Danek odzywa się do zgromadzonych, żeby Wydziałowi za jego prace oświadczyć podziękowanie, na które Rektor imieniem Wydziału odpowiada, iż pracować nad tak pięknem dziełem będzie dla Wydziału rozkoszą, jeżeli go Współbracia nadal zaufaniem swojem popierać będą. — Była mowa także i o *kongregacyach dekanalnych* i na tem rzecz stanęła, aby dekanat, który dał początek i chcąc urządzić u siebie kongregacyę, udał się do konsystorza biskupiego z prośbą o pozwolenie i błogosławieństwo biskupie, sam rozpoczął u siebie takąż Kongregacyę, a Ordynaryat nie będzie temu przeciwny.—Zabrano jeszcze głos w sprawie, która wszędzie, a osobliwie u nas, daje się we znaki. Jest to smutny fakt, że się duchowieństwu na każdym kroku narzucają na pośredników, czyli inaczej faktorów, ludzie z rasy semickiej i wyzyskują okropnie łatwowierność naszą. Czas byłby wielki, aby się klerowi bez żydów zupełnie *) obywać, czy to sprawiając apparata, czy to czyniąc kroki za jakiem stanowiskiem. — Wywiązała się następnie dość długa i ożywiona dyskusya nad sprowadzaniem win, nad tem zwłaszcza, żeby było naturalne ze względu na mszę św. Wielu zabierało głos i wiele było postawionych wniosków. Wreszcie uchwalono, żeby Wydział wywiedział się o pewnych katolickich firmach na Węgrzech, żeby naturę sprowadzonego wina chemicznie sprawdzać w Tarnowie i potem jako już z pewnych źródeł polecić rzeczone firmy Konfratrom. — W końcu uchwalono, żeby dla uproszczenia rachunku trzymać się roku cywilnego, t. j. od stycznia do grudnia, nie jak dotąd bywało, od jednego walnego zgromadzenia do drugiego i powtóre, żeby członkowie Towarzystwa w sprawach rachunkowych znosili się z Rektorem za pośrednictwem swoich prefektów, a nie przez innych księży, z czego wynikały różne niedogodności.

Na rekolekcye, którym przewodniczył O. Wojcikowski, w zastępstwie słabego O. Morawskiego, przybyło z dyecezyi księży 60, miejscowych bierze udział do 15, razem 75. Dodajmy do tego 35, którzy odprawili rekolekcye w Nowym-Sączu i 20 przeszło w Nowymtargu, a okaże się dość spora liczba, jeżeli weźmiemy na uwagę, że jeszcze będą rekolekcye w Szczyrzycu i w Zakliczynie.

Ks. Stan. Walczyński,
rektor Tow.

Ks. J. Jaworski,
kontrolor.

BIBLIOGRAFIA.

1. Des Priesters Rosenkranz. Do zamiłowania Różańca przyczynić się może wielce książeczka godna polecenia, która wyszła nie dawno u Laumanna w Dülmen p t.: *Des Priesters Rosenkranz*, napisana przez *ks. Ackermanna* z dyec. wyrcburgskiej. Autor przedstawia tu znakomicie znaczenie Różańca dla kapłana, a następnie pojedyńcze tajemnice zastosowuje do różnych szczegółów kapłańskiego zawodu. Pierwsza część dowodzi, że Różaniec powinien się znajdować w ręku kapłana według znanej formuły św. Ignacego: *hoc decet, utile, jucundum, facile, necessarium est.* W drugiej części jest rozważanie tajemnic w zastósowaniu do obowiązków kapł. Odmawianie Różańca, w sposób przez autora oznaczony, nie może pozostać bez wielkiego wpływu i pożytku duchowego.

2. Pieśń o gwiazdach naszych. *Kraków* 1883. Nakładem księgarni katolickiej p. Milkowskiego w Krakowie wyszła tylko co z pod prasy prześliczna książeczka. Jestto poemacik znanego w literaturze Wawrzyńca hrab. Engeströma, wnuka posła szwedzkiego za Rzeczypospolitej. Autor tego poematu tak ukochał naszą ojczyznę, że wzbogaca ją wieloma utworami, a w każdym z nich przebija i głęboka wiara, iście katolickie przekonania, i rzeczywisty talent i natchnienie poety. *Pieśń o gwiazdach naszych* okazuje apostrofy serca pobożnego polskiego, na widok tylu cudownych miejsc w naszej ojczyźnie, poświeconych chwale Królowej niebios. Więc od Częstochowy zacząwszy, śpiewa nam o cudach Najśw. Panny Gostyńskiej, Ostrobramskiej, przechodzi do Podkamienia, Poczajowa... a przelatując tak, niby anioł głoszący chwałę Maryi, po nad ojczyzną naszą, głosi zasługi tego narodu, który był zawsze przedmurzem chrześciańskiego, a rozpatrując się w jego stuletnich cierpieniach za winy popełnione, wróży rychłą przyszłość pomyślniejszą, bo Marya zbawi sługi swoje. Ta myśl niby złota nić snuje się przez cały poemat, i nastraja błogo ducha czytelnika.

3. Mów parafialnych ks. Tom. Grodzickiego, o których ponownem wydaniu przez księgarnię p. dra *Wł. Mil-*

*) Szan. Wydział z okazyi odbytych właśnie w Tarnowie rekollekcyj dał pierwszy w tym kierunku chwalebny przykład, zakazawszy najsurowiej wpuszczanie do seminaryum żydów, choćby ci mieli mało tylko znaczące spełniać posługi kapłanom. Natomiast zamówiono golarzy katolickich. Jestto na pozór błaha rzecz, a przecież wielkiej doniosłości, gdy zważy się, że po naszych seminaryach jeszcze dotąd — mimo nie jednokrotnie odzywających się głosów, kręci się Israel w hałatach nawet podczas rekollekcyj i że robi świetne interesa kosztem łatwowierności kapłanów. Kiedyż seminarya nasze zamknięte będą przed tymi gośćmi?! Kiedyż dojdziemy do przekonania, że nam kapłanom z zasady nie godzi się w żadne interesa zachodzić z żydami?! *(Przyp. Red.).*

kowskiego w Krakowie w nrze 21 *Wiad. kat.* wspominaliśmy, wyszła właśnie część II, zawierająca *Kazania niedzielne* od niedzieli Zesłania Ducha św. zacząwszy aż do niedzieli XXIV po Świątkach. Tegoż autora *Kazania świąteczne* są pod prasą. Dwa pierwsze tomy kosztują 3 złr. 60 ct. w. a. Nakładem tejże księgarni wyszedł piękny *obraz Matki Bożej* w kaplicy Zygmuntowskiej, siedzącej na tronie, pędzla p. Jana Styki, cenionego malarza religijnego.

Kościół katolicki w Niemczech.

Liberalno-postępowe dziennikarstwo doznało ponownej porażki ze strony zohydzonego przez siebie Rzymu. *Ojciec św.*, *nie uznawając zasadniczo* rozporządzeń prawnych, wydanych co do wykształcenia duchownych, pozwolił — jak się *Germania* z pewnego dowiaduje źródła — w zupełnej zgodności z propozycyą Biskupów państwa pruskiego na to, żeby **na ten jeden raz** *za czas ubiegły i obecny* zażądano od władz rządowych dyspenzy od przepisów co do wykształcenia młodzieży duchownéj.

Nie znamy bliższych szczegółów ani sposobu, w jaki rzeczona dyspensa zażądaną będzie, najprzód w dyecezyach, mających Biskupów, a następnie w 4 dyecezyach, w których stolica biskupia jest *impedita* — czy dyspersa udzieloną będzie ogólnie na propozycye władzy duchownej, czy jej za pozwoleniem tylko władzy zażądają poszczególni duchowni.

Tyle jest wszelako rzeczą pewną, że bez dokładnego porozumienia się ze swą władzą duchowną nikomu takiej dyspensy zażądać nie wolno; — i powtóre, że dyspensa ta tylko *pro una vice* przez Ojca św. rozciągać się będzie na czas od roku 1873—1883.

Stolica apostolska dała ponowny dowód daleko sięgającej gotowości do ustępstw, kiedy *na ten raz* zrzekła się praw swoich do niezależnego i samodzielnego kształcenia młodzieży duchownej, i godząc się na *jednorazowe* żądanie dyspensy, przyznała niejakoś *na ten raz* państwu pewne prawa i przywileje. Spodziewać się należy, że i państwo ze swej strony uzna tę gotowość pojednawczą i nie będzie robiło trudności w dalszem dążeniu do zgody.

Że *z udzieleniem* dyspensy rzecz pójdzie łatwo, to nie ulega wątpliwości, gdyż rząd nie robi Kościołowi wielkiej łaski, dyspensując księży od przepisów, które tak wybitnie *jednostronny* na sobie noszą charakter i rząd wtedy dowiedzie pojednawczego usposobienia, jeźli w myśl noty kardyn. Jacobiniego z dnia 19 stycznia zgodzi się na swobodę w wychowywaniu młodzieży duchownej i w wykonywaniu jurysdykcyi kościelnej, a powtóre jeźli nie będzie zwłóczył *organicznej* rewizyi ustaw majowych, której Izba tak otwarcie zażądała.

Kronika.

Galicya. Wspomniona przez nas w przeszłym tygodniu (nr. 19 *Wiad. kat.* str. 149) encyklika Ojca św. o *Różańcu św.* już znalazła posłuch i chętne echo u najprz. naszych Ordynaryatów. Właśnie dostojni nasi Biskupi gotują Kurendy, w których w myśl tejże encykliki zachęcają wiernych: 1-o do *poświęcenia całego miesiąca października b. r. czci Matki Boskiej Różańcowej* i obchodzenia w tym roku z szczególniejszą uroczystością święta Matki Bożej Różańcowej i 2-o przepisują, aby przez cały ten miesiąc we wszystkich *kościołach parafialnych* i *konwentualnych* odprawiane były Msze św. przy wystawieniu Najśw. Sakramentu i odmawiane były codzień przynajmniej 5 dziesiątków Różańca św. i litania loretańska z błogosławieństwem Najśw. Sakramentem. Nabożeństwo to trwać ma od 1 paźdz. aż do 2 listopada. Odpusty do tych ćwiczeń przywiązane, zawierają się w encyklice, mianowicie: *a*) *7 lat i 7 kwadr.* za każdy udział w rzeczonem nabożeństwie i *b*) *odpust zupełny* dostąpią ci, co 10 razy wezmą udział w temże nabożeństwie i wyspowiadają się i Komunię św. przyjmią, a także i ci, co w święto Matki Boskiej różańcowej lub w oktawie tego święta spowiedź św. odprawią, Komunię św. przyjmią i oraz w jakimkolwiek kościele w myśl Ojca św. do Boga i Najśw. Bogarodzicy się pomodlą.

Rzym. *Stowarzyszenie anty-choleryczne.* Pod protekcyą Ojca św. utworzyło się w Rzymie stowarzyszenie pobożne, mające na celu wzajemną ochronę od cholery i innych epidemij. Za oznakę zewnętrzną członków tego stowarzyszenia służy wyobrażenie Serca Jezusa Chrystusa i Panny Maryi z napisem: *Non accedet ad te malum et flagellum non appropinquabit tabernaculo tuo.* (Nie przystąpi do ciebie złe i nie przybliży się bicz do przybytku twego. *Psalm XC. 10*). — Do Rzymu przybył właśnie arcybiskup z Rouen kardynał de Bonnechose i zajechał do zakładu narodowego św. Ludwika francuzkiego. Ma tu także wkrótce przybyć msgr Calvo y Valero, biskup z Santander, tudzież mgr Kamil di Rendi, nuncyusz apostolski we Francyi. — Pan Schlözer wrócił już do Rzymu i w ubiegły czwartek złożył wizytę ks. kardynałowi Jacobiniemu. —

Szwajcarya. Rozwody stają się coraz częstsze w Szwajcaryi. W r. 1880 pisze *Thurgauer Volkszeitung*, proszono o rozwód w 1.069 wypadkach, a otrzymano w 856. W 1881 starało się o rozwód 1.171 małżeństw, a uzyskało 946. Smutny postęp. Uderzająca jest różnica między katolickiemi a protestanckiemi kantonami. W katolickich Uri, Obwald, Nielwald i Appenzell rozwód jest nieznany. W innych katolickich kantonach rozwód bardzo rzadko się zdarza. Natomiast w protestanckich kantonach cyfra rozwodów dosięga 30% zawieranych małżeństw. Jakież okropne są w skutek tego stosunki rodzinnego życia! Władze świeckie nie zważają jednak na to, a prawa, zastosowywane niesumiennie, sprowadzają opłakania godne skutki.

Francya. Arcybiskup Paryża kardynał Guibert zwiedził we czwartek roboty około kościoła, ofiarowanego Najśw. Sercu Jezusa. Czcigodny prałat czuł się szczęśliwym, widząc, że fasada jest już ukończona. Ofiary na budowę dosięgły już sumy 134.000 fr. Do tymczasowej kaplicy przychodziło już mnóstwo pobożnych pielgrzymów, kilku biskupów i 400 kapłanów, którzy mszę św. odprawili. Gorliwość i ofiarność katolików francuzkich nie słabnie wcale mimo zabiegów rządu w tym kierunku.

Litwa. Z Wilna donoszą, że z rozporządzenia ks. biskupa Hryniewickiego, obecnie z gruntu się przerabia i odnawia wspaniale wewnątrz kaplica Ostrobramska. Ks. Biskup powołał ks. Konstantego Majewskiego z Petersburga na rektora i ks. Kluczyńskiego na inspektora seminaryum, oraz ks. Harasimowicza, kapelana biskupiego, na swego officyała, w miejsce prałata Żylińskiego.

Turcya. Często się słyszeć dają głosy, że zakonnicy nie pracują i tylko życiu próżniaczemu się oddają. Temu zadaje kłam wielka liczba zakonników, uczonych i idących ochoczo w najodleglejsze strony świata, aby zaszczepiać światło wiary chrześciańskiej w sercach niewiernych. I w Konstantynopolu nie byłaby się wiara katolicka utrzymała i wzrosła, gdyby nie zakony. Mamy w Carogrodzie cztery parafie katolickie obrządku łacińskiego, z których trzy w ręku zakonników św. Franciszka i św. Dominika, a jedna w ręku świeckich księży przy kościele katedralnym świętego Ducha pozostają. Missya carogrodzka już kilku Biskupów wydała i tak w najnowszym czasie: msgra Fidelisa Abbati, msgra Leopolda Santache, mons. Teofila Massucci, wszyscy z zakonu św. Franciszka Ref. Przeszło dwieście lat ta missya się utrzymuje, a choć nie ma nowicyatu, nie brak jej członków.

Prusy zach. *Siostry miłosierdzia.* Donoszą z Chełmna o trudnym do uwierzenia postępku kulturkampfowym ministra oświecenia. Siostry miłosierdzia, w tem mieście osiadłe, zaprowadziły od wielu lat stały zwyczaj dawania bezpłatnych obiadów ubogim gimnazyalistom katolickim, bez różnicy narodowości i tym sposobem dopomagały im do ukończenia nauk. W końcu sierpnia nadszedł do Chełmna rozkaz ministeryalny, wzbraniający tego czynu chrześciańskiego miłosierdzia, sprzeciwiającego się jakoby ustawom państwowym! Trudne to do uwierzenia, nie ma bowiem takiej, nawet pruskiej ustawy, któraby komukolwiek z chrześcian, a Siostrom miłosierdzia w szczególności, zabraniała uczynków miłosierdzia. Zakaz ministra miał być w ciągu 24 godzin wykonany.

Rossya. *Katolickie Towarzystwo dobroczynności w Odessie*, które już wiele zrobiło dla ulżenia niedoli, założone przy kościele, pracuje pod przewodnictwem księdza superyora i liczy w swoim składzie wszystkie narodowości, katolicką wiarę wyznające. Panie polskie szczególniej odznaczają się niezmordowaną a pożyteczną działalnością na korzyść biednych, wspieranych przez to Towarzystwo; wyszukują i odwiedzają potrzebujących pomocy, urządzają na ich korzyść bale, teatra amatorskie i inne, odczyty i t. p., czyniąc to wszystko w duchu prawdziwie chrześciańskiej miłości bliźniego.

Anglia. Kardynał Manning zamieścił w lipcowym zeszycie *Contemporary Review* p. t. „Bez Boga nie masz gminy" znakomity artykuł, w którym obszernie rozbiera podstawy, na których się opiera angielskie prawo publiczne i dochodzi do rezultatu, że nie uznanie Boga w życiu publicznem pociągnąć musi za sobą ruinę kraju.

Chili. List z Chili donosi o śmierci msgra Józefa Hipolita *Salas*, biskupa miasta Conception, która to śmierć nastąpiła 21 lipca b. r. Mgr Salas urodził się 13 sierpnia 1812 r. w Oliwarze. Zrobił sobie reputacyę wielkiego mowcy, teologa i łacinnika. Był jednym z założycieli uniwersytetu w Santiago i Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Odbudował katedrę w Conception. Pius IX prekonizował go na konsystorzu z 23 czerwca 1854 r. Wszystkie dzienniki chilijskie drukują długie artykuły o jego życiu i dziełach. Cała ludność miast Conception i Santiago opłakuje ukochanego pasterza.

Kanada. *Courrier du Canada pisze*: W Kwebeku położono 22 sierpnia b. r. po południu obok kościoła św. Patrycego, węgielny kamień pod nową *Akademię Braci nauki chrześciańskiej.* — W przeciągu lata około 100.000 pielgrzymów odwiedziło świątynię św. Anny, położoną przy jeziorze Ontairo, co zaszczytnie świadczy o rozbudzonym duchu religijnym u Kanadyjczyków.

Archidyecezya Lwowska.

O. Elzeary Widzisz, gwardyan OO. Bernardynów i adm. parafii w Zbarażu, został uwolniony od obowiązku administracyi, a na jego miejsce został admin. O. W. Szuber z tegoż zakonu.

Dyecezya przemyska.

Zapowiedziana missya 8-dniowa w Przemyślu rozpocznie się dnia 23 b. m.

Dyecezya krakowska.

Rada szkolna krajowa mianowała ks. *Eustachego Skrochowskiego*, dra filoz., zastępcą katechety przy c. k. szkole wyż. realn. w Krakowie — a ks. *Józefa Błonarowicza*, wik. parafii św. Floryana, pomocnikiem katechety przy III. gimnazyum w Krakowie.

Zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów, zwołane na dzień 25 września b. r., zostało dla przeszkód od dyrekcyi niezawisłych odroczone na termin, później oznaczyć się mający.

Odezwa.

Kościół w *Żurowie*, w powiecie *Rohatyńskim*, fundacyi ś. p. *Mikołaja Daniłowicza*, najwyższego skarbnika królestwa polskiego, zębem czasu wielce zdezelowany, kosztem konkurencyi parafialnej, przenoszącym 3.000 złr., został w bieżącym roku na zewnątrz zrestaurowany. Lecz wewnątrz tenże kościół zostaje w jak największem ubóstwie i zniszczeniu: ściany jego okopciałe, ołtarze zdezelowane; nadto posiada ten kościół sklepione podziemia, czyli t. z. kryptę, w której spoczywają zwłoki ś. p. fundatorów i dobrodziejów, jako to: *Daniłowiczów, Jabłonowskich, Potockich, Siedleckich* i wielu innych dostojnych osób, ale niestety zwłoki ich są bez trumien, porozrzucane, a sklepienie już się walić poczyna i potrzebuje jak najrychlejszej restauracyi. Ponieważ zaś konkurencya parafialna nie jest w stanie wszystkim potrzebom zaradzić, gdyż parafia *Żurowska* jest ubogą i liczy zaledwie 800 dusz, dla tego komitet parafialny, ufny w słowa Chrystusa Pana: „*Proście, a będzie wam dano*", ośmiela się niniejszem najuprzejmiej upraszać wszystkich P. T. Współziomków, Braci i Siostry w Chrystusie choćby o najmniejszy datek na wewnętrzną restauracyę tego kościoła, obiecując po zebraniu potrzebnej sumy odprawić za nich dziękczynne nabożeństwo, z połączeniem modlitw tutejszych parafian. Datki uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego komitetu.

Żurów, poczta *Bukaczowce*, d. 20 września 1883.

Ks. Wincenty Bąkowski,
proboszcz, przewodn. komitetu.

Ignacy Słabicki, czł. kom. — *Michał Zubański*, czł. kom.

Wyszła z druku i jest do nabycia w Administracyi „Wieńca" we *Lwowie* (ulica Akademicka l. 8)

Pamiątka pielgrzymki ludowej do Krakowa.

Książeczka ta, ozdobiona dwoma rycinami, zawiera: 1. Słowo wstępne; 2. Krótką opowieść o Janie III; 3. Historyę cud. obrazu N. P. Maryi Piaskowej; 4. Wiersz do pielgrzymów; 5. Opis pielgrzymki ludowej; 6. Opisanie aktu koronacyjnego; 7. Opis uroczystości na cześć Jana III i 8. Zakończenie. *Cena jednego egzempl. z przesyłką pocztową 15 ct.* Kto bierze 12 egz., płaci tylko 1 złr. 50 ct. — przy odbiorze zaś 50 egz. lub więcej płaci się za każdy egzemplarz tylko po 10 ct. — Posyła się jedynie za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Dla ułatwienia przewodnikom pojedyńczych kompanij najlepiej zamawiać **Pamiątkę pielgrzymki ludowej** od razu dla wszystkich swych pielgrzymów, którzy mają ochotę ją nabyć. Wielebni zaś księża raczą łaskawie ogłosić, iż *Pamiątka* wyszła — a na żądanie gotową jest Administracya „Wieńca" posłać im nawet większą ilość do rozprzedania między parafian.

Świadectwo.

Ponieważ W. pan *Adolf Gucwa*, artysta-mlarz z Tarnowa, z całą sumiennością i rzetelnością swojej sztuki, za dosyć mierną cenę, odmalował kościół parafialny w *Książnicach* i to z zupełnem zadowolnieniem komitetu kościelnego i parafian, przeto poczytuję sobie za miły obowiązek oddać temuż szanownemu panu publiczne świadectwo — oraz polecić pana Gucwę z całą życzliwością p. t. księżom proboszczom.

Książnice (ad *Mielec*) 15 września 1883.

Ks. Józef Michalik,
pleban.

W ostatnim nrze (19) *Wiad. katol.*, z powodu spóźnionej przesyłki zmian dyecezalnych, wkradło się kilka pomyłek drukarskich, które łatwe zresztą były do rozeznania. Prosimy o ich poprawienie.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.